Rok VI. Niedziela dnia 16 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 39

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Litwa pozbawia rzemieślników polskich chleba.

KOWNO. Rząd litewski przygotowuje nową akcję przeciwko rzemieślnikom polskim.

Rzemieślnicy, pracujący w swoim zawodzie od 10 do 15 lat, będą zwolnieni od egzaminów z wiadomości fachowych, jednakże będą musieli wykazać się znajomością języka litewskiego.

Zarządzenie to bardzo poważnie obciąża rzemiosło polskie, gdyż Kowno i większe ośrodki w Litwie posiadają znaczny odsetek rzemieślników Polaków starszego pokolenia, którzy nie władają językiem litewskim i mogą być wskutek tego pozbawieni wykonywania swego zawodu.

Reprezentacyjne polowanie w Puszczy Białowieskiej.

BIAŁOWIEŻA. Reprezentacyjne polowanie urządzone przez Prezydenta Rzplitej w Białowieży rozpoczęło się w piątek.

W polowaniu biorą udział: P. Prezydent Rzplitej, premjer Zyndram Kościałkowski, minister sprawiedliwości Michałowski, b. premjer J. Jędrzejewicz, dowódca OK. gen. Trojanowski, dyr. kanc. cyw. P. Prezydenta R. P. dr. Swieżawski, dyr. prot. dypl. hr. K. Romer, prezydent senatu W. M. dr.Greiser, komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. dr. Papee, ambasador Francji p. Noel i poseł austrjacki min. Hoffinger.

Akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Babija i Baczyńskiego

Sprawcy zamordowania ś. p. min. Pierackiego znów przed sądem.

LWÓW. Prokurator sądu apelacyjnego we Lwowie wniósł do sądu okręgowego akt oskarżenia przeciw 23 Ukraińcom, oskarżonym o przynależność do OUN., o zabójstwo ucznia gimnazjalnego Jakóba Baczyńskiego, planowane zabójstwo nieznanego ucznia 7 klasy gimnazjum ukraińskiego. we Lwowie, o zabójstwo dyrektora gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, Babija, o zabójstwo urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie, Majłowa, o planowane zabójstwo prof. Antoniego Kruszelnickiego, wywołanie wybuchu w drukarni Jaśkowa, o planowanie zamachów na komisarza więziennego Kossobudzkiego oraz na wojewodę wołyńskiego Józewskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Stefan Bandera, Roman Szuchewycz, Jarosław Makaruszka, Aleksander Paszkiewicz Jarosław Spolski, Włodzimierz Michał Janiw, Jarosław Stećko, dr. Bohdan Hnatewicz, Włodzimierz Kociumbas, inż. Bohdan Pidhajny, Iwan Maluca, Osyp Maszczak, Eugenjusz Kaczmarski, Iwan Jarycz, Roman Myhal, Roman Senkiw, Katarzyna Zarycka, Wiera Święcicka, Anna Darja Fedakówna, Osyp Senyk, Włodzimierz Iwasyk, Semen Raczun i Iwan Rawłyk.

Akta sprawy obejmują przeszło 35 tomów. 18 oskarżonych przebywa w więzieniu śledczem. Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Rekrutacja robotników rolnych na Łotwę.

RYGA. W konsulacie Rzplitej podpisana została umowa o rekrutacji w Polsce 12 tys. robotników rolnych. Ze względów technicznych rekrutacja obejmie teren Wileńszczyzny.

Ponieważ z poprzedniej kampanji pozostało na terenie Łotwy około 9 tys. robotników, przeto liczba polskich robotników rolnych na Łotwie w nadchodzącym sezonie przekroczy 20 tys.

Burza na Dalekim Wschodzie.

Japonja chce zagarnąć Mongolję. — Nieustannne utarczki na granicy mongolsko - mandżurskiej.

MOSKWA. — W dn. 12 lutego o godz. 7-ej rano, mieszany oddział japońsko-mandżurski, złożony z 500 ludzi na 20 samochodach ciężarowych, z ciężkiemi i lekkiemi karabinami maszynowemi oraz trzema arm tami, eskortowany przez dwa czołgi i dwa samoloty, przekroczył granicę mongolską i zaatakował mongolski posterunek w Bulundersu.

Miejscowość ta znajduje się w odległości 7 klm. od granicy.

Załoga posterunku stawiła napastnikom energiczny opór, lecz wobec faktu, iż siły przeciwnika były 5 krotnie wyższe, oraz tego, że wojska japońsko-mandżurskie zmierzały do otoczenia żołnierzy mongolskich, ci ostatni zmuszeni byli do cofnięcia się, pozostawiając na polu walki jedną lekką armatę oraz karabin maszynowy, które zostały zabrane i wywiezione przez wojska japońsko-mandżurskie.

Ścigając cofających się strażników mongolskich, oddział japońsko mandżurski wdarł się jeszcze głębiej na terytorjum mongolskiej republiki ludowej w odległości 10 do 12 klm. od granicy. Niemniej jednak oddziały mongolskie przy pomocy nadesłanych posiłków odrzuciły spowrotem do Mandżurji oddziały, które wtargnęły na terytorjum mongolskie.

W czasie starcia, po stronie mongolskiej jeden ze strażników mongolskich był zabity, a 7 odniosło rany. Straty napastników należy obliczać conajmniej na 10 zab'tych i około 20 rannych.

LONDYN. — Naprężoną sytuację na Dalekim Wschodzie skomplikowało bardziej jeszcze ostatnie zajście pogranicżne, które przybrało już charakter formalnej bitwy.

W pobliżu miejscowości Olahodka na granicy mandżursko-mongolskiej, duży oddział wojsk mongolskich wkroczył na terytorjum Mandżurji z zamiarem okupowania spornego okręgu. Przeciwko najeźdźcom wystąpił oddział regularnych wojsk japońskich, przyczem doszło do krwawej walki.

W chwili gdy szala zwycięstwa przechylała się na stronę Japończyków, nagle zjawiły się 2 samoloty sowieckie, które ostrzeliwać poczęły Japończyków z karabinów maszynowych oraz rzuciły 8 bomb.

Dzięki temu zagrożony oddział mongolski mógł wycofać się spowrotem na terytorjum Mongolji.

Napad sowieckich samolotów wywołał w japońskich kołach wojskowych nie bywałe oburzenie. Stacjonowana w Cycykarze mandżurskim japońska eskadra lotnicza otrzymała rozkaz pogotowia i interwenjowania w każdem starciu pogranicznem.

Wojna włosko - abisyńska.

Abisyńczycy przygotowują się do rozprawy z najeźdźcami na froncie północnym.

W Ogadenie rozegrała się nowa bitwa, co potwierdza przypuszczenie, iż na froncie południowym nastąpią nowe operacje wojenne.

W kołach Addis Abeby mówią o zamierzonem ponownem natarciu abisyńskiem na froncie północnym. Zamiary te pozostają w zależności od zaopatrzenia wojsk abisyńskich w amunicję. Żołnierze abisyńscy nie posiadają więcej niż 150 naboi na karabin. Rząd abisyński zaprotestował wobec rządu francuskiego przeciw wstrzymaniu transportu materjału wojennego na kolei Dżibuti—Addis Abeba.

Kolumna włoska zaatakowała wysunięty oddział abisyński między miejscowością Imi w dolinie rzeki Uebi Szebeli a Uarandab na rzece Tafan. Abisyńczycy walczyli przez całą noc i o wschodzie zdołali odeprzeć atak włoski.

Na front północny bez przerwy przybywają żołnierze abisyńscy. 10 procent tych posiłków stanowią podobno kobiety w męskiem przebraniu. Wzrost sił abisyńskich na froncie północnym wskazuje na zamiar rasa Seyuma. rasa Kassy i rasa Imru wszczęcia nowej ofensywy na froncie północnym.

W obawie epidemji Haile Sellasie rozkazał stworzyć specjalne oddziały, których jedynem zadaniem jest grzebanie zabitych żołnierzy. Rozkaz ten został wydany po ostatnich walkach na froncie północnym, kiedy wielka ilość zabitych pozostawała niepogrzebana, stając się pastwą hjen i sępów.

NEAPOL Statek „Sardegna" odpłynął onegdaj do Massaua, mając na pokładzie 130 lekarzy wojskowych, 1,500 osób personelu sanitarnego i 6 szpitali polowych.

Zwycięski pochód wojsk abisyńskich na południu.

ADDIS ABEBA. Ras Nasibu na czele armji 100 tysięcznej, ruszył szerokim frontem w całym Ogadenie, zmuszając Włochów do szybkiego odwrotu.

Również w rejonie Negelli Włosi cofają się pod naporem Abisyńczyków, którzy wściekłym atakiem na bagnety przełamali tu linję jednej z dywizyj faszystowskich.

Ras Nasibu oblicza straty Włochów w tych walkach na 1,200 zabitych. Do niewoli wzięto m. in. 16 oficerów włoskich.

Wielka narada gospodarcza rozpocznie się 28 bm.

WARSZAWA. Zapowiedziana przez Rząd wielka narada gospodarcza wzbudziła duże zainteresowanie w społeczeństwie, a w szczególności w samorządzie gospodarczym.

Uroczystego otwarcia obrad narady gospodarczej dokona ma p. premjer Kościałkowski, poczem zabierze głos wicepremjer i min. skarbu Kwiatkowski. Przemawiać również będą ministrowie resortów gospodarczych — Poniatowski i Górecki.

Narada gospodarcza została wyznaczona definitywnie na 28, 29 lutego i 1 marca rb.

Głównym celem narady będzie sprawa ożywienia życia gospodarczego.

Sfery przemysłowe wiążą z naradą tą duże nadzieje, w przeświadczeniu, że przejęcie niektórych przedsiębiorstw państwowych znacznie rozszerzy krąg zainteresowań kapitału prywatnego.

Niemniej ważkich wniosków spodziewają się sfery pracownicze, które od dłuższego czasu żyją pod groźbą redukcji płac i kwalifikacji przedsiębiorstw pod pozorem rzekomo uzasadnionej gospodarczo konieczności t. zw. koncentracji poszczególnych gałęzi przemysłu (np. przemysłu węglowego).

Sfery pracownicze mają prawo spodziewać się, że przeprowadzona przez Rząd zniżka cen niektórych artykułów przemysłowych nie odbije się w żadnym razie na wysokości zarobków pracowniczych, zwłaszcza, że w tym kierunku idą zdecydowane oświadczenia Rządu.

„Bezrobotni, to niewinna ofiara cudzych grzechów"

Piękny apel Prymasa Polski na rozpoczęcie „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych".

POZNAŃ. W związku z rozpoczęciem „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych", wygłosił J. Em. ks. kard. prymas Hlond w czwartek wieczorem przez radjo przemówienie, w którem powiedział:

Bezrobotni to człowieczeństwo, to niewinna ofiara cudzych grzechów, ustrojów społecznych. Bezrobotni to społeczeństwo skaleczone, pokrzywdzone, upokorzone w swej godności, odarte z najkonieczniejszych potrzeb życiowych, bezręki, głodne, bezdomne. Bezrobotni, to spętanie sił ludzkich i żywotnych, to umęczenie ducha, to umęczenie przeobrażającego się świata. Wara wam od nich siewcy niepokoju.

Zbrodnią jest do nich iść z podszeptem buntu. Do nich iść trzeba z podszeptem ludzkości i współczucia, do nich iść trzeba z ciepłem polskiej duszy i z miłością chrześcijańską. Czas skończyć z herezją samolubstwa i egoizmu. Nie o łaskę nam chodzi dla bezrobotnych ani o jałmużnę, lecz o wielki czyn ludzki i katolicki! Tym wielkim czynem będzie „Tydzień pomocy dla bezrobotnych". Jego powodzenie, to kwestja honoru".

Kurjer papieski skazany na rok więzienia w Niemczech.

BERLIN. Sąd we Frankfurcie nad Menem skazał na rok więzienia kurjera papieskiego ks. Immela, który z polecenia Watykanu wysłany został w sierpniu ub. roku do Nuncjatury berlińskiej, celem wręczenia ważnych watykańskich aktów dyplomatycznych.

Nuncjusz apostolski w Berlinie Msgr. Orsanigo miał kurjera tego wysłać następnie z załatwionemi już aktami do Rzymu, gdy ks. Immel został aresztowany przez Gestapo, rzekomo pod zarzutem czynienia jakichś wrogich uwag pod adresem Trzeciej Rzeszy w jednej z miejscowości pod Frankfurtem, do której udał się w odwiedziny do swych krewnych.

Aresztowanie kandydata na prezydenta St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. Dwukrotny kandydat socjalistów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Norman Thomas został aresztowany w Brooklynie. Powodem aresztowania Thomas'a była próba skłonienia pracowników wielkiego domu handlowego w Brooklynie do strajku. Thomas'a za kaucją wypuszczono na wolność. Aresztowanych wraz z nim 8 osób, w tem 4 kobiety, zatrzymano w areszcie za zakłócenie spokoju publicznego. Thomas będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Stosunki sowiecko - angielskie.

LONDYN. Akcja zbliżenia między W. Brytanją a Rosją Sowiecką postępu je stale naprzód. W niedalekiej przyszłości brytyjska delegacja parlamentarna uda się do Rosji Sowieckiej. Będzie się ona składać z przedstawicieli izby gmin i izby lordów i obejmować będzie wszystkie stronnictwa parlamentu.

Za aprobatą i poparciem rządu angielskiego odbędą się w Londynie imprezy artystyczne sowieckie. W kwietniu przewidywane są występy gościnne kameralnego teatru moskiewskiego pod batutą Teatru Wielkiego z Moskwy.

Koalicja w Grecji.

ATENY. — Na radzie koronnej, na której obecni byli przywódcy wszystkich partyj, król przedstawił zgromadzonym położenie kraju i zaapelował do przywódców, aby w imię patrjotyzmu umożliwili powołanie do życia trwałego rządu. W czasie obrad ustalono, że możliwe jest utworzenie rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli partji ludowej Tsaldarisa, wenizelistów Sofulisa przy poparciu grupy Metaxasa. Na rzecz takiego rozstrzygnięcia wystąpił energicznie król Jerzy II.

Eksploatacja złóż rudy żelaznej pod Samborem.

SAMBOR. W ostatnich dniach zawiązało się towarzystwo dla eksploatacji rudy żelaznej, odkrytej w pobliżu Sambora. Jest to t. zw. ruda darniowa zawierająca 40 — 60 proc. czystego żelaza. Znajduje się już na głębokości 30 cm. pod powierzchnią ziemi. Nowoodkryte złoża są bardzo obfite i ciągną się na przestrzeni ponad 30 klm. a szerokości 5 — 10 klm. W marcu rozpoczną się prace przy wydobywaniu rudy i budowie wielkich pieców. W pierwszem stadjum zatrudnionych będzie około 3 tys. robotników.

Wspólny front Anglji, Francji i Belgji

na straży Locarna.

PARYŻ. Problem Locarna dominował obok gospodarczych spraw francusko-belgijskich w długiej rozmowie, jaką minister Flandin odbył w piątek rano z belgijskim premjerem van Zeelandem.

Po stwierdzeniu przed 2 dwoma dniami przez min. Edena, że Anglja nie to lerowałaby w żadnym wypadku pogwałcenia Locarna i jednocześnie wygłoszono nej podobnej deklaracji przez min. Flandina, stanowisko wyrażone obecnie przez premjera van Zeelanda przeciwstawia Niemcom w razie gdyby zdecydowały się obsadzić wojskowo strefę zdemilitaryzowaną w Nadrencji wspólny front angielsko francusko belgijski.

PARYŻ. Niektórzy obserwatorzy paryscy przywiązują duże znaczenie do toczących się od kilkunastu dni rozmów polsko-niemieckich.

Dzienniki angielski nadały duży rozgłos przyjazdowi ambasadora Lipskiego do Warszawy. Krążą pogłoski, że ambasador Polski przywiózł z Berlina specjalne orędzie kanclerza Hitlera.

W pewnych kołach tutejszych odbiła się głośnem echem sygnalizowana przez prasę brytyjską zgodna postawa całej prasy polskiej przeciwko francusko sowieckiemu traktatowi wzajemnej pomocy.

W niektórych kołach paryskich przewiduje się bliskie podjęcie przez rząd polski inicjatywy dyplomatycznej, zakrojonej na większą skalę, któraby mogła być pewnego rodzaju próbą pośrednictwa między koncepcjami przeciwstawiającemi się obecnie w Europie.



Brutalny napad na przywódcę socjal. francuskich.

Rozwiązanie lig faszystowskich we Francji.

PARYŻ. Na bulwarach St. Germain grupa młodzieży rojalistycznej w liczbie około 50 osób napadła na przywódcę socjalistów francuskich, Leona Bluma. Mimo obecności 3 policjantów napastnicy poturbowali dotkliwie Bluma, przecinając mu arterje na szyi i skroni oraz zadając mu kilka ran na głowie Po opatrzeniu go Leon Blum, któremu nałożono dwa szwy na przecięte arterje, odjechał do domu.

Z polecenia sędziego śledczego, dr. Paul zbadał dep. Bluma i orzekł, iż conajmniej przez dwa tygodnie nie będzie on mógł wychodzić z domu. Wobec dużego upływu krwi i głębokości rany mogą zajść komplikacje w stanie zdrowia Bluma.

Pobicie Bluma wywołało wielkie wrażenie w pałacu Burbońskim (parlament francuski) oraz podniecenie wśród kół lewicowych.

Socjalistyczna grupa parlamentarna na zwołanem doraźnie zebraniu postanowiła złożyć interpelację w sprawie napadu na Bluma oraz zażądać: niezwłocznego aresztowania sprawców pobicia i redaktorów „Action Francaise" — Charles Maurrasa i Leona Daudeta, jako odpowiedzialnych za napad, wobec kampanji prasowej, prowadzonej przez ich dziennik oraz rozwiązania „Action Francaise".

Interpelację złożyć ma Vincent Auriol, który ma zażądać, aby Izba przerwała obrady do czasu zadość uczynienia przez rząd postulatom interpelantów.

Inne grupy rebrały się również, celem omówienia zarządzeń, uniemożliwiających powtórzenie się tego rodzaju incydentów oraz ukrócenia agitacji skrajnych ugrupowań

Po uzyskaniu dokładnych wiadomości o zajściu premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych, przedłożył prezydentowi Lebrun, do podpisu dekret który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: „Liga" pn. „Action Francaise", „Federacja Narodowa", „Cameloci królewscy„ i „Action Francaise".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

PARYŻ. W związku z zamachem na Leona Bluma władze śledcze przeprowadziły rewizję w lokalu redakcji dziennika „Action Francaise", organu monarchistów francuskich. Znaleziono tam kapelusz i krawat Leona Bluma, które napastnicy zabrali poszkodowanemu podczas napadu. Pozatem znaleziono szereg kompromitujących dziennik dokumentów. Gabinet Leona Daudeta, przywódcy rojalistów i redaktora „Action Francaise" został opieczętowany.

PARYŻ. Wieczorem do siedziby „Action Francaise" wtargnęło około 20 członków Frontu Ludowego. Pomiędzy obecnymi członkami a napastnikami wywiązała się zacięta bitwa. Po obu stronach są ranni:

Katastrofa kolejowa.

GRUDZIĄDZ. O godz. 23.36 na dworcu kolejowym w Grudziądzu wykoleił się pociąg pospieszno towarowy, prawdopodobnie wskutek zepsucia się zwrotnicy spowodu silnego mrozu. 11 wagonów, w tem 6 próżnych cystern zostało poważnie uszkodzonych. Jeden wagon uległ kompletnemu strzaskaniu. Ofiarą katastrofy padli kierownik pociągu Czaplewski i hamulcowy Sokołowski. Obaj są ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala.

100 śmiertelnych ofiar śnieżycy w Bułgarji.

SOFJA. Burza śnieżna, która przeszła nad całą Bułgarją, miała rozmiary katastrofalne Dotychczas odnaleziono zwłoki przeszło 84 osób, które zamarzły na śmierć podczas zamieci śnieżnej. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa.

W okolicy Kirdżali zginęło spowodu mrozu stado 150 owiec, 5 pastuchów, którzy leżeli zupełnie nieprzytomni, zaryci w śniegu, przewieziono do szpitala, ale tylko jednego udało się uratować przy życiu.

W innej miejscowości znaleziono bez życia 4 członków orkiestry, którzy zamarzli na śmierć w chwili, gdy podążali na wesele do sąsiedniej wioski.

Aresztowanie bombiarzy endeckich.

INOWROCŁAW. Pod silną eskortą odwieziono do więzienia w Mogilnie aresztowanych w Pakości prezesa Stronnictwa Narodowego, Balcerzaka, stojącego pod zarzutem dokonania zamachu bombowego na mieszkanie kupca żydowskiego Kohna, ponadto blacharza Lewandowskiego, dostawcę bomb własnej konstrukcji oraz Krawczyka, który przyjmował zamówienia na bomby.

Dochodzenia ustaliły, że Balcerzak dokonał zamachu, gdyż nie chciał zapłacić Kohnowi reszty zaległych rat za pobrany towar.

150 bezdomnych spłonęło żywcem.

TIENTSIN. W barakach dla bezdomnych wybuchł gwałtowny pożar, który podsycany przez wiatr, szerzył się z taką szybkością, że większość mieszkańców nie zdołała się uratować.

Straż ogniowa była bezsilna wobec gwałtowności żywiołu, zaś brak wody utrudniał jeszcze to zadanie. Dotychczas pod gruzami znaleziono zgórą 150 trupów. Baraki wybudowane były przez chińskie towarzystwa dobroczynności.

Śmierć w lawinie.

W górach worochciańskich spadły onegdaj dwie lawiny pyłowe. Obydwie lawiny spowodowane zostały olbrzymiemi opadami śnieżnemi i wichurą śnieżną. W jednej z lawin poniósł śmierć funkcjonarjusz tartaku państwowego w Worochcie, 24 letni Szymon Laska, który wybrał się w niedzielę w góry i odtąd zaginął. Do tej pory na ślad Laska ani po stronie polskiej, ani po stronie czechosłowackiej nie natrafiono.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 16 lutego. Mięsop„ Julianny
Poniedziałek 17 lutego. Donata M.
Wschód słońca o g. 6.51. Zachód o g. 16.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Prezes Federacji wśród oficerów i podoficerów rezerwy. W dniu 12 bm. prezes pow. Zarządu Federacji P. Z. O. O. prezydent J. Mackiewicz w towarzystwie sekretarza Federacji p. Labochy odwiedził lokal Związku Podoficerów Rezerwy, mieszczący się w domu przy ulicy P. Marji 37 i zapoznał się z całokształtem prowadzonych przez Związek prac oświatowych i wyszkoleniowych. Następnie prezes Federacji wizytował mieszczącą się w tymże domu siedzibę Związku Oficerów Rezerwy i wziął udział w ćwiczeniach aplikacyjnych oficerów rezerwy, prowadzonych przez mjr. 27 p.p. Kiełbasę.

Nowe ceny chleba i mięsa. Prezydent miasta Mackiewicz, w trosce o interesy szerokich warstw konsumentów, pomimo sprzeciwów piekarzy i rzeźników. w dniu wczorajszym zatwierdził uchwały obu sekcyj komisji cennikowej. Tem samem nowe ceny pieczywa, mięsa oraz wyrobów masarskich wchodzą w życie. Wyczerpujący wykaz nowych cen podajemy na innem miejscu.

Walne zebranie Związku Legjonistów. W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 9.30 w lokalu Związku Legjonistów (Al. Kościuszki 10) odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) objęcie przewodnictwa przez delegata zarządu okręgu, 3) ukonstytuowanie się prezydjum zebrania, 4) odczytanie protokułu z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania, 5) zawiadomienie o ustąpieniu zarządu, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) wybór prezesa Oddziału, 8) wybór zarządu Oddziału, 9) wybór komisji rewizyjnej, 10) wybór delegata na walny zjazd delegatów, 11) wybór delegatów na okręgowe zjazdy delegatów, 12) wolne wnioski.

W wypadku niedojścia zebrania do skutku w pierwszym terminie z powodu braku quorum (przynajmniej połowa liczby członków) — następne walne zebranie prawomocne bez względu na liczbę obecnych odbędzie się w tym samym dniu w drugim terminie o godzinie 10-ej.

Walne zebranie członków Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W dniu 23 lutego r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Częstochowskiego Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zebranie odbędzie się w sali Nr. 8 Ratusza (Magistratu) o godz. 10 min. 30 przedpołudniem w pierwszym, a o 11-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie prezesa z działalności Obwodu za rok 1935, 5) sprawozdanie kasowe skarbnika, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 8) uchwalenie ogólnego programu pracy dla nowego zarządu, Obwodu na podstawie projektu ustępującego zarządu, 9) uchwalenie budżetu na rok 1936 r., 10) wybór nowego zarządu Obwodu i komisji rewizyjnej, 11) wybór delegatów na zjazd okręgowy, 12) wolne wnioski zgłoszone piesemnie ze Sekretarjatu, Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Aleja 42) na 7 dni przed wainem zebraniem.

Zarząd Obwodu L,M.K.
w Częstochowie.

Ze Związku Pań Domu. W poniedziałek, 17 b.m.. o godz. 17-ej, w lokalu Związku (Kilińskiego 13) odbędzie się odczyt delegatki Zarządu Głównego ZPD., p. W. Ładziny, na który zarząd oddziału zaprasza wszystkie członkinie oraz osoby, interesujące się sprawami gospodarstwa domowego i pracami Związku.

Wstęp bezpłatny.

Nowe ceny mięsa i pieczywa.

Z dniem 15 b.m. obowiązują na terenie Częstochowy następujące (maksymalne) ceny pieczywa i mięsa:

Pieczywo.

Chleb żytni pytlowy z mąki 50 proc. 24 gr. za kg., sitkowy i razowy 16 gr., bułki pszenne z mąki 45 proc. 54 gr., jedna bułka wagi 70 gr. 4 gr., wagi 140 gr. 8 gr.

Mięso.

Mięso wołowe zwykłe 80 gr. za kg., bez kości 1.10 zł., zwykłe koszerne 1 zł., bez kości koszerne 1.40 zł., cielęce 80 gr., koszerne 1 zł., baranie 80 gr., koszerne 1 zł.

Tłuszcze.

Słonina zł. 1.50 za kg., sadło zł. 1.50, błona zł. 1.60, smalec biały zł. 2, smalec szary zł 1.40.

Wyroby masarskie.

Szynka surowa 1.50 zł. za kg., schab surowy 1 30 zł., mięso wieprzowe z dokładką 1.10 zł., bez dokł. 1 20 zł., głowizna podrób. 60 gr., żeberka 1.10 zł., nogi 40 gr., kości 30 gr, boczek wędz. surowy 1.70 zł., gotowany 2 zł., szynka krajana i polędwica 3 80 zł., baleron gotow 2 80 zł., rozmaitości 2.60 zł., roladki 2.50 zł, mortadela 2.40 zł., salceson 1.70 zł. kiełbasa polędwicowa 3.20 zł., sucha 3 20 zł., krakowska (czysto wieprz.) 2 zł., serdelowa 1.80 zł., zwyczajna 1.70 zł., surowa 1 50 zł., serdelki 2 40 zł., parówki 2.80 zł., kiszka pasztetowa 1 70 zł., tatarczana drobna 80 gr., gruba 80 gr., czarna (kadryl) 1 zł., okrawki 1 zł.

W zakupionem miesie wołowem waga kości nie może przekraczać więcej jak 20 proc.

Na żądanie kupującego, serdelki i parówki winny być sprzedawane na wagę.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyżej wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni, lub grzywny do 3,000 złotych.

Obniżka cen spirytusu.

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 15 b. m. ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dniem tym cena rektyfikatu I gatunku lub spirytusu odwodniowego, sprzedawanego dotychczas na cele przemysłowe po zł. 1 35 za litr, ulega obniżce do zł. 0,90, spirytusów zaś rektyfikowanych pośledních gatunków lub spirytusu surowego, sprzedawanego na cele przemysłowe dotychczas po zł. 1.20 — do zł. 0.80 za 1 litr. Zniżka nie dotyczy spirytusu do wyrobu octu, który, jak dotychczas, będzie kosztował zł. 1,20.

Cenę denaturatu w butelkach obniżono do zł. 0,55 za butelkę 0,5 litra (dotychczas zł. 0 65), do zł. 0,75 za butelkę 0.75 litra (dotychczas zł. 0,85) i do zł 0,95 za butelkę 1-litrową (dotychczas zł. 1.10). Litr denaturatu w blaszankach kosztować będzie zł. 0,75 zamiast dotychczasowej ceny zł. 0,95.

Znajdujące się w sprzedaży zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po dawnych cenach do dnia 28 lutego r. b. włącznie.

Zarządzona obniżka cen spirytusu na cele przemysłowe oraz denaturatu ma poważne znaczenie dla szeregu gałęzi przemysłu oraz dla gospodarstw domowych.

Obniżenie składek ubezp. za służbę domową i dozorców. W związku z obniżeniem składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, z dniem 1 lutego r.b. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców domowych i ich pomocników w następujących wysokościach (pierwsze cyfra w nawiasach oznacza część składki przypadającą na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracodawcy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice-y domowe i, służące-y, kucharki rze gospodynie, pokojówki, posługiwaczki i sprzątaczki przychodnie i t. d.), zarabiający w gotówce do zł. 20.— miesięcznie — składka zł. 2.93 (2.68 i 0 25); powyżej zł. 20 do 30 mies — zł. 4.69 (4 29 i 0.49); powyżej zł 30 do 40 mies. — zł. 6.45 (3.09 i 3.36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. — zł. 8 20 (3.93 i 4.27); powyżej zł. 50 do zł. 60 mies. zł. 9.96 (4.78 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. — 11.72 proc. od faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenie w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30.— miesięcznie (5.62 proc. i 6.1 proc).

Dozorcy domowi i pomocnicy, zarabiający w gotówce do zł. 20.— miesięcznie — składka zł. 2.99 (2.74 i 0.25); powyżej zł. 20,— do zł. 30,— mies.— 4 78 zł. (4.38 i 0.40); powyżej zł. 30 zł. do 40 mies. — zł 6.57 (3.21 i 336); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. — zł. 8.36 (5.09 i 4.27); powyżej zł. 50 do zł. 60 mies. — zł. 10.14 (4.96 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. — 11.94 proc. łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5.84 proc. i 6.1 proc).

Opłaty te obejmują łącznie składki za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

Najweselszy z „wesołych czwartków" „Europy". Ostatni „wesoły czwartek" „Europy" doprawdy całkowicie zasługuje na to miano. Niema w tem ani źdźbła przesady... Był to istotnie najweselszy ze wszystkich dotychczasowych „wesołych czwartków".

Szczytowym momentem wieczoru i kulminacyjną chwilą ogólnego rozbawienia był oryginalnie pomyślany taniec balonikowy. Do tańca stanęło około 20 par z balonikami, każda ze szpileczkami, przeznaczonemi do przekłuwania baloników współzawodniczących par. Bezkrwawa ta walka miała bardzo wesoły przebieg. Co chwila rozbrzmiewał trzask pękających baloników. Akompanjowały mu rozgłośne salwy śmiechu. Laur zwycięstwa przypadł parze, która na placu boju pozostała z nieuszkodzonemi balonikami.

Niemniej wesoło wypadł konkurs na najdłuższy oberek. Tańczono z werwą i zapałem, aż do siódmego potu.

Doskonały zespół muzyczny pod mistrzowską batutą p. Villy Friedhabera swemi ognistemi przyśpieszającemi krew w żyłach rytmami dodawał werwy i siły uczestnikom konkursu

Dyrekcja „Europy" wierna swej wypróbowanej zasadzie, ofiarowała zwycięskim parom acz skromne, lecz miłe upominki.

Na nadchodzący „wesoły czwartek" dyrekcja „Europy" przygotowuje nowy bogaty program atrakcyj i niespodzianek.

Wstęp na „wesołe czwartki" „Europy" dla wszystkich wolny i dostępny.

Obniżka składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych, oraz od wypadku chorób zawodowych przewidziana w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia r. b. Zakład ubezpieczeń społecznych zaznacza, że okres wymiarowy za luty dla obliczenia składek ubezpieczenia emerytalnego robotników, oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych liczy się od 26 stycznia r. b.

Nauczycielom nie wolno zajmować się reklamowaniem firm. Kuratorja szkolne wydały znamienny komu nikat dotyczący udziału nauczycieli w akcji reklamowej prywatnych przedsiębiorstw. Ostatnio zdarzył się wypadek, iż fabryka cykorji we Włocławku, zwróciła się do Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych z propozycją wyasygnowania większej ofiary na cele towarzystwa, wzamian za propagowanie jej wyrobów przez nauczycieli w szkołach powszechnych.

Propozycję tę odrzucono ze względów zasadniczych, gdyż uznano za rzecz niedopuszczalną, by personel pedagogiczny brał udział w jakiejkolwiekbądź prywatnej akcji reklamowej.

W sprawie sprzedaży termometrów o dwu skalach. Zakaz sprzedaży termometrów innych aniżeli ze skalą Celsiusa wprowadzony został rozporządzeniem min. handlu i przemysłu z dnia 29 III 1929 r. Jednakże do dnia 30.IV.1935 r. można było sprzedawać termometry o dwu skalach.

Obecnie kwestjonowane są tylko takie termometry, które mimo istniejącego już od 7 lat zakazu są nadal sprowadzane z zagranicy.

Urzędy miar w wykonywaniu nadzoru nad sprzedażą termometrów w żadnym wypadku nie wymierzyły grzywny 500 zł., ani nawet kilkudziesięciu złotych za nieprawną sprzedaż termometrów.

Również żaden przepis nie zabrania używania prywatnego lub wystawiania na widok publiczny termometrów ze skala mi innemi niż Celsiusa.

Sprawdzanie legitymacyj ubezpieczeniowych przy rejestracji i kontroli poszukujących pracy. — W dzienniku urzędowym Ministerstwa Opieki Społecznej ukazała się instrukcja nakładająca obowiązek na organy Funduszu Pracy sprawdzania legitymacyj ubezpieczeniowych przy rejestracji i kontroli poszukujących pracy. Ma to na celu uniemożliwienie nadużyć ze strony pracodawców, uchylających się od zgłoszenia pracowników do Ubezpieczalni Społecznej jak również ze strony zabezpieczonych, którzy po zwolnieniu z pracy w dalszym ciągu korzystają bezprawnie ze świadczeń chorobowych, co naraża Ubezpieczalnie Społeczne na poważne straty. Pozatem legitymacje ubezpieczeniowe będą wykorzystywane w Ekspozyturze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy dla celów ewidencyjnych. W związku z powyższem zarządzeniem wszyscy bezrobotni zgłaszający się do miejscowej Ekspozytury Funduszu Pracy obowiązani są przekładać legitymacje Ubezpieczalni Społecznej (Kasy Chorych).

Egzekucja składek zakładu ubezpieczeń społecznych. Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, z którego wynika, że zaległe składki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych korzystają w postępowaniu egzekucyjnem z pierwszeństwa narówni z podatkiem przemysłowym, jeśli chodzi o takie przedsiębiorstwa, dla których podatek przemysłowy jest podatkiem głównym.

Pierwszeństwo w zaspokojeniu w tym wypadku służy zaległym składkom Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jedynie przy egzekucji z majątku ruchomego.

108 miljn. zł. należy się ubezpieczalniom. Zakład Ubezpieczeń Społecznych otrzymał zestawienie ubezpieczalń za pierwsze 3 kwartały ub. roku. Zestawienia te wykazują pewną poprawę sytuacji finansowej w ubezpieczalniach, gdyż na 67 ubezpieczalń tylko w 7-miu stwierdzono deficyty sięgające 728,000 zł.

Ubezpieczalnie mają w dalszym ciągu bardzo poważne wierzytelności z tytułu składek niedopłaconych przez pracodawców za ubezpieczenia chorobowe. Wysokość tych zaległości mimo kilkakrotnie dokonywanych już odpisów i umorzeń wynoszą 108,505,280 zł.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Częstochowie zawiadamia niniejszem, iż stosownie do art. 13 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. U. R. P. Nr. 52/28) budżet i lista składek na rok 1936 wyłożone są do wglądu dla członków Gminy w kancelarji gminnej, N Panny Marji 10, od 17 do 24 bm. w godzinach biurowych. W przeciągu wspomnianego wyżej terminu przysługuje członkom Gminy prawo wnoszenia na ręce Zarządu umotywowanego pisemne zażalenia. Zażalenia wniesione po upływie powyższego terminu, pozostaną jako opóźnione—bez rozpoznania.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej
Częstochowa, dn. 14 lutego 1936 r. **w Częstochowie**

We własnym interesie każdy pracownik powinien o tem pamiętać.

Nowe legitymacje ubezpieczeniowe.

Pracownicy umysłowi, którzy przed 1.I 1934 r. byli ubezpieczeni w dawnych zakładach ubezpieczenia pracowników umysłowych przy zgłaszaniu zapotrzebować na nowe legitymacje zwracają ubez pieczalniom swoje karty ubezpieczeniowe, wydane przez dawne ZUPU. (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Chorzowie).

Ponieważ na podstawie kart ubezpieczeniowych, zwróconych ubezpieczalniom, zostanie dokonane sprawdzenie i uzgodnienie przebiegów ubezpieczenia za czas do 31.XII 1923 r. przeto wpisy na tych kartach, dotyczące przebiegu ubezpieczenia, powinny być dokładnie uzupełnione i w miarę możności poświadczone przez pracodawców.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych po wykorzystaniu kart ubezpieczeniowych tj. po definitywnem ustaleniu przebiegów ubezpieczenia za czas do 31.XII 1933 r., przekaże właściwym ubezpieczalniom przebieg ubezpieczenia każdego pracownika w postaci liczby miesięcy i sumy płac podstawowych, zaliczonych do ubezpieczenia, wtedy dopiero ubezpieczalnie społeczne będą mogły wypełnić w legitymacjach rubryki, dotyczące całego przebiegu emerytalnego ubezpieczenia pracowników. Dokonania tych wpisów ubezpieczeni będą mogli żądać od ubezpieczalni dopiero od 1 lipca 1936 r. Oczywiście ubezpieczeni obecnie spowodu niewpisania całego przebiegu ubezpieczenia w legitymacji stałej nie będą narażeni na wstrzymanie świadczeń, do których są ustawowo uprawnieni na podstawie dawnych dokumentów.

Stała legitymacja ubezpieczeniowa jest przeznaczona dla dokonywania tych wszystkich wpisów, które mają na celu umożliwienie ubezpieczonemu kontroli jego uprawnień oraz ułatwienie mu i członkom jego rodziny korzystania ze świadczeń zarówno w zakresie ubezpieczenia chorobowego jak i emerytalnego.

Za okazaniem legitymacji, zaopatrzonej w zaświadczenie pracodawcy, ubezpieczony i członkowie jego rodziny otrzymują pomoc lekarską bezpośrednio u lekarza ubezpieczalni, tj. z pominięciem biur administracyjnych ubezpieczalni.

Dla zapobieżenia nadużyciom, polegającym na korzystaniu ze świadczeń przez nieuprawnionych legitymacje ubezpieczeniowe muszą być zaopatrywane w fotografje ubezpieczonych i członków od 14 roku życia.

Chodzę do prawdziwej szkoły...

Co to Franku, o 12-ej w południe już na spacer się wybierasz?

O, zaraz na spacer. w powszedni dzień, bo to Szanowny Pan nie wie, że do szkoły chodzę?

Do jakiej tam znowu szkoły?

A do prawdziwej zawodowej dokształcającej, przy ul. Piotrowskiej 17. I legitymację mam, jeżdżę sobie teraz za ulgowym biletem koleją i aeroplanem też za zniżką mogę jechać.

A cóż za korzyść Franku będziesz miał z tej szkoły?

O to właśnie chodzi. Jak będę miał świadectwo z prawdziwej takiej szkoły to ze mną inaczej będą się obchodzić i robota inaczej będzie mnie szła. wyzwolę się na czeladnika, a po trzech latach, jak Pan Bóg da, to i mogę mistrzem zostać.

No to czego wy się tam uczycie?

Niech Szanowny Pan mnie kawałek odprowadzi, to powiem, bo się boję spóźnić na lekcje. Najpierw muszę to powiedzieć, co mi się najbardziej podobało.

Jakeśmy pierwszy raz przyszli, to przemawiało do nas trzech panów — nasz kierownik i dwóch profesorów.

I powiedzieli nam, że nasze zajęcie to wcale nie jest jakieś głupie i poniżające, a właśnie, że do niego potrzebna jest inteligencja.

No, no, Franku — widać twoją inteligencję..

Dalby Szanowny Pan spokój z temi docinkami.

I dawno już tam się uczycie?

Tak jak w normalnej szkole od wrześnie. Dwóch profesorów uczy nas polskiego i rachunków oraz jeden materjałoznawstwa, a jest jeszcze jeden pan profesor, co to uczy technologji metali i kreśleń zawodowych i ksiądz co religji nam daje. A jeszcze pan doktór co to hygjenę wykłada i perswaduje jak się wystrzegać chorób zawodowych oraz ratować ludzi w nieszczęśliwych wypadkach.

A zapomniałem Szanownemu Panu powiedzieć, że mamy też profesora co nas uczy jakie mamy obowiązki wobec Państwa i Społeczeństwa i jakie prawa ma każdy obywatel.

W przysposobieniu wojskowem też naturalnie się szkolimy, byśmy później krócej w wojsku służyli i by nasza Ojczyzna miała więcej wyszkolonego żołnierza.

No, ale teraz muszę się śpieszyć, bo się zagadałem, a to już późno. Niech Szanowny Pan namyśli się i swego Józka też do naszej szkoły zapisze, bo w tej szkole naprawdę jest bardzo fajno i wszystko mi się podoba.

A no zobaczę. — Jakoś mnie Franek zachęcił, a i Józek też do szkoły rwie się...

* * *

Szerokim, jasnym, pięknie przyozdobionym korytarzem gmachu Publicznych Szkół Doształcających Zawodowych przy ul. Piotrowskiej 17 w Częstochowie wchodzimy do dużej, równie jasnej klasy.

Pięćdziesięciu młodzieńców słucha wykładu. Wiek 16—20 lat. Zawód —ślusarze, tokarze metalowi, kowale. Twarze bardzo miłe. Maluje się na nich zainteresowanie i skupienie.

Przychodzą tu dwa razy w tygodniu na sześć godzin od 13 do 19. Szkoła jest bezpłatna. Uczą się w niej przedmiotów ogólnokształcących oraz zawodowych. Wprawdzie nauka trwa trzy lata, ale po skończeniu jej uczniowie otrzymują świadectwa z ukończenia Szkoły Zawodowej. Fakt ten niewątpliwie wpłynie dodatnio na ich samopoczucie, jako wykwalifikowanych pracowników zawodowych, a praca w szkole zapewni zasób odpowiednich wiadomości praktycznych i podniesie ich ogólny poziom moralny i kulturalny.

Trzeba jednak, by nietylko oni sami zrozumieli potrzebę dokształcania się, lecz by także panowie mistrzowie — ich pracodawcy nie stawiali przeszkód przy zwalnianiu z zajęć na godziny nauki szkolnej.

Jest w tem obopólny interes — im więcej będzie wykwalifikowanych pracowników, tem mniej będzie narzekeń z obydwóch stron.

A należy tu zaznaczyć, że nikt nie może być wyzwolony na czeladnika bez ukończenia takiej właśnie publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej. Trzeba zaznaczyć, że w Częstochowie sfery rzemieślnicze ustosunkowują się bardzo przychylnie do wysiłków kierownika Szkoły, co też ostatni numer Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w dziale nieurzędowym szczególnie podkreśla jako niezwykłą życzliwość i dlatego też tutejszemu częstochowskiemu rzemiosłu serdecznie dziękuje za tak obywatelskie stanowisko, zasługujące na szczególne wyróżnienie. Jednocześnie Kuratorjum O. Szk. Krakowskiego zaznacza w tej wzmiance o niespotykanej na terenie całego okręgu szkolnego ojcowskiej, serdecznej opiece Zarządu Miasta nad szkolnictwem dokształcającem, co też niewątpliwie będzie przyjęte z aplauzem przez ogół miejscowego społeczeństwa.

Nr. Km. 1224-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I urzędujący w Częstochowie przy ul. Kilińskiego pod Nr, 30, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 31 marca 1936 roku od godziny 9-ej rano w sali Nr. 1 posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i budynków, parterowego o jednej ubikacji, dwu szop drewnianych, położonej w Częstochowie przy ul. Warszawskiej, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 31, obejmującej powierzchni 662 sążni kwadr., która stanowi własność Dawida i Dobry małż. Ferens w jednej niepodzielnej połowie i drugiej połowie niepodzielnej Chany Rojzy Ferens i Cylki Ferens w równych pomiędzy niemi częściach

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie za Nr. rep. hip. 870.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 16.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 16 000.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1600, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Częstochowa, dnia 26 stycznia 1936 roku.

Komornik: **Józef Solarczyk.**

Ogólne zebranie b. więźniów politycznych. Zarząd Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych z lat 1893 — 1918 w Radomiu Oddział w Częstochowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 16 b. m., o godz. 10 ej rano w lokalu własnym przy ul. Panny Marji Nr. 22. odbędzie się ogólne zebranie członków, na którem będzie omawiana sprawa utworzenia Kasy na wypadek choroby lub śmierci. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Zebranie Tow. Krzew. Kult. Fizycznej Kobiet. W poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Kilińskiego 13. Ze względu na ważność zebrania wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w sobotę, o godz. 20 ej powtórzenie premjery wesołej i pełnej zabawnych sytuacyj komedji muzycznej Paula Schurek'a — „Muzyka na ulicy" Inscenizacja Iwo Galla. Reżyserja St. Kwaskowskiego. Udział biorą pp. Tomaszewska, Bąkowska, Malatyński, Bończa, Przeradzki i Bernatowicz.

W niedzielę, o godz. 15.30 i 17.45 świetna węgierska komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowe".

Wieczorem o godz. 20 ej — „Muzyka na ulicy".

W poniedziałek teatr nieczynny.

Najweselsza noc karnawału. — Najweselszą noc karnawału będzie niewątpliwie noc z 22 na 23 b.m., w czasie której cała Częstochowa weźmie generalny udział w „Pożegnaniu karnawału". Jak słychać, wytworna ta zabawa, która odbędzie się w „Ognisku Niepodległości", obfitować będzie w mnóstwo atrakcyj, pełnych humoru i dowcipu. Dominującą atrakcją ma być wybór królowej i króla karnawału oraz konkurs na najlepszą tancerkę. Pięknie udekorowana sala stworzy prawdziwie miłą atmosferę balową, wykwintny tani bufet zaspokoi apetyty najwybredniejszych smakoszów, zaś świetna orkiestra jazz 27 p. p (w pełnym składzie) będzie zapraszać do tańca Wejście tylko 99 gr. Kostjumy mile widziane.

A więc w sobotę 22 bm. spotkamy się wszyscy w „Brygadzie" na pożegnaniu..

Kulturalna Częstochowa spotka się na dancingu w „Polonji". W dniu 19 bm. w salonach hotelu „Polonja" odbędzie się dancing p.n. „czar na kawa", urządzony staraniem zarządu powiatowego Zw. Rezerwistów. który, jak widać z przedsprzedaży biletów, zgromadzi niewątpliwie wszystkie sfery towarzyskie naszego miasta. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by organizowana impreza należała do najbardziej udanych imprez ostatnich dni karnawału. Nie od rzeczy będzie dodać, iż w przygotowaniu jest cały szereg wspaniałych, niewidzialnych dotąd atrakcyj i miłych niespodzianek, co daje rękojmię, że dancing Zw. Rezerwistów spotka się z uznaniem miejscowego społeczeństwa, które doceniając cele i zadania, jakie ma do spełnienia Zw. Rezerwistów, tłumnie pośpieszy na tę wspaniałą imprezę, tembardziej, że dochód z dancingu przeznacza się na cele przysposobienia wojskowego członków Związku Rezerwistów.

Swięto weteranów
b. Armji Polskiej we Francji.

W ubiegły piątek prezes powiatowego Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zaprosił szereg przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i wojskowych na zebranie komitetu organizacyjnego poświęcenia sztandaru miejscowej placówki Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Prezes Federacji Jan Mackiewicz, zagaiwszy zebranie w kilku zwięzłych słowach na przewodniczącego zebrania zaprosił dyr. Stalensa

Z całego przebiegu krótkiej lecz ożywionej dyskusji niezbicie wynikało, że projektowane święto weteranów b. Armji Polskiej we Francji, którzy niegdyś, przed laty, pośpieszyli na zew wołającej ojczyzny, obudziła bardzo sympatyczny oddźwięk w naszem mieście.

Termin uroczystego poświęcenia sztandaru wyznaczono na dzień 27 kwietnia. Powołano do życia komitety honorowy i wykonawczy uroczystości.

W skład komitetu honorowego weszli: Ambasador Francji p. Leon Noël, główny inspektor armji gen. Rydz-Smigły, minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckj, prezes Głównego Zarządu Federacji PZOO. p. min. gen. dr. Górecki, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, J. E ks. biskup dr. Kubina, starosta grodzki B. Rogowski, d-ca 7 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski, prezydent miasta i prezes powiatowego Zarządu PZOO. Mackiewicz, senator D. Zbierski poseł na Sejm W. Kobyłecki, weterani 1863 r. ppor. Jan Chrzen i Wojciech Jędrzejkiewicz, prezes b. konbatantów francuskich w Częstochowie dyr. Couturon, płk. dr. Mikulski i dyr. H. Stalens.

W skład komitetu wykonawczego weszli: dyr. H Stalens, jako przewodniczący, dyr. Roeder, konsul honorowy dyr. Nase, prezydjum Zarządu pow. Federacji, referen. Ziemba, wszyscy prezesi sfederowanych związków, komendant PKU. mjr. Dmowski, dyr. Szweykowski, prezes pow. zarządu Zw. Strzeleckiego Wysocki i prezydjum zarządu miejscowej placówki byłych weteranów armji polskiej we Francji.

Tłusty czwartek — dancing. Zarząd oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego Częstochowa - Śródmieście urządza dnia 20 lutego w restauracji hotelu „Polonja" tłusty czwartek — dancing. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu Oddziału. Wejście 99 groszy. Początek o godz. 20 ej.

Bezkonkurencyjne mleko „Agron'u". Istniejący już od 3 ch zgórą lat zakład mleczarski „Agron" (ul gen. Dąbkowskiego 8/10) jest jedną z przodujących placówek miejscowego przemysłu mleczarskiego.

Właścicielem i kierownikiem firmy jest doświadczony fachowiec p. Jan Niepomucen Kotarba, który w ciągu 16 lat pracy zawodowej w Danji, Austrji, Niemiec i Polsce zdobył bogaty zasób doświadczenia i wiedzy fachowej.

To też niedarmo mleko, masło, śmietana, sery i kefir „Agronu" słyną ze swej dobroci. W swoim czasie p. Jan Kotarba uzyskał chlubne zaświadczenie od pow. lekarza weterynarji dr. Augustyńskiego, który stwierdził, że mleko, dostarczone do Zakładu mleczarskiego „Agron" w Częstochowie, pochodzi od krów zdrowych, badanych przez niego, z obór czystych, będących pod stałym jego nadzorem, jak również i mleczarnia, w której przeróbka mleka odbywa się we wzorowej czystości, w myśl Rozp Ministra z dn. 24 | III 1933 roku Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 128.

Tytułem uzupełnienia do tego zaświadczenia, mającego powagę urzędowego dokumentu możemy dodać, że mleko „Agronu" zawiera około 4 proc. tłuszczu i wysoki procent witamin, białka i globeiny i przeto zasługuje na polecenie uwadze rodziców, których dzieci cierpią na t. zw. chorobę angielską.

„Agron" kupuje mleko wyłącznie od okolicznych włościan, którzy zkolei uzyskane ze sprzedaży mleka pieniądze zostawiają w mieście.

Dancing—bridge koła kobiecego L. O. P. P. W nadchodzącą sobotę dnia 16 bm. o godz. 17, w restauracji „Polonja" odbędzie się „Dancing-bridge" urządzany przez kobiece koło L O.P.P. Będzie to niewątpliwie rendes-vous elity towarzyskiej naszego miasta, gdyż sympatyczne panie z L.O P.P. nie szczędzą zabiegów szykują moc niespodzianek, by przybyli goście czuli się naprawdę po „karnawałowemu", zachowując wspomnienia tej atrakcyjnej zabawy, aż do przyszłego karnawału.

A więc wszyscy spotykamy się w „Polonji", na dancingu Pań z L. O. P.P. Wstęp zł. 1.10.

Zabawa taneczna. Na zakończenie karnawału Zarząd Rodziny Zw. Rezerwistów Koła Nr. IV urządza w dniu 15 m. b. od godz. 19 ej w sali fabryki Peltzerów całonoczną zabawę taneczną.

Niewątpliwie zabawa ta cieszyć się będzie dużem powodzeniem, bo wśród tak miłego grona bawić się można wesoło. A zatem idziemy wszyscy do Rodziny Koła Nr. IV na zabawę.

Fatalny skok z pociągu. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 13.30 obok przejazdu kolejowego na Kulach.

Z przejażdżającego wówczas pociągu osobowego Nr 216 wyskoczył znany z procesu o zabójstwo zuanego awanturnika Kluźniaka, brat sprawców zabójstwa, Mańcia Rozental.

Skok okazał się dla Rozentala fatalnym w skutkach, pośliznął się on bowiem i upadlszy na ziemię, doznał ogólnych obrażeń ciała. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala N. Marji Panny.

Walne zgromadzenie LOPP. Częstochowski Obwód Powiatowy LOPP., stosownie do art. 19 ust. 4 statutu LOPP. zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. odbędzie się w dniu 1 marca 1936 r. o godz. 11 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) bez względu na ilość przybyłych delegatów, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa Obwodu Pow. LOPP.,
2) wybór prezydjum walnego zgromadzenia,
3) sprawozdanie ogólne z działalności za rok 1935,
4) sprawozdanie kasowe,
5) sprawozdanie komisji rewizyjnej,
6) uchwalenie planu prac na rok bieżący, oraz uchwalenie wniosków na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP.,
7) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej,
8) wybór 1 delegata i 1 zastępcy na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP.,
9) wnioski Kół, zgłoszone w myśl 19 ust. 5 statutu LOPP.

Obwód Powiatowy LOPP. prosi, ażeby na walnem zgromadzeniu każde Koło miejscowe reprezentował delegat, a Koło szkolne — opiekun.

Wyrok w sprawie b. właściciela przedsiębiorstwa nawozów sztucznych. W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Pawelskiego jako wotantów i wiceprokuratora Hausbranda jako przedstawiciela oskarżenia publicznego ogłosił wyrok w sprawie byłego właściciela przedsiębiorstwa sprzedaży nawozów sztucznych we wsi Kościelec (gm. Rędziny) Józefa Konstanciaka i syna jego Wawrzyńca.

Sąd okręgowy uniewinnił Konstanciaka z zarzutu przywłaszczenia sobie pieniędzy w kwocie ponad 1000 zł. wpłaconych przez jego klijentów, lecz uznał go winnym podrobienia weksli i podstępnego przepisania swego majątku na imię żony i syna celem udaremnienia grożącej mu egzekucji i za oba te przestępstwa wymierzył mu łączną karę jednego roku więzienia, z czego połowę darował mu na mocy amnestji, resztę zaś zawiesił na przeciąg lat kilku,

Wawrzyniec Konstanciak skazany został na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji kara została mu darowana

GOŁEM OKIEM.



Uprzejmość jest pojęciem bardzo względnem, zależy od różnych okoliczności i można ją urabiać dowolnie jak plastelinę. Znam jednego szefa biura, bardzo przykładnego urzędnika, który zależnie od nastrojów góry zmieniał własne nastroje. Swego czasu, gdy panienki biurowe były w modzie, ów wzorowy urzędnik i szef twierdził, że praca kobiet jest wydatniejszą od pracy mężczyzn, że wogóle kobiety w biurach są niezbędne.

Od czasu jednak, gdy wyczytał w prasie, że rząd zamierza redukować mężatki i panienki, a opróżnione przez nie posady ofiarowywać żywicielom rodzin, nastrój pana szefa zmienił się krańcowo. Orzekł, że kobiety do pracy biurowej nie nadają się zupełnie, że tylko przeszkadzają w biurze, wprowadzają zamęt i flirty. Szczególnie przestała mu się podobać panna Marysia P., stenotypistka, którą chwalił poprzednio jako wybitnie uzdolnioną i w pewnych pracach niezastąpioną w biurze. Od czasu zapoznania się z projektem rządowym, zmienił zdanie i burczał na nią, gdy spóźniła się parę minut do biura.

— Albo się śpi, albo pracuje. Pani zamało wysypia się w domu, a zadużo w biurze. Taka praca, to nie praca. Pani praca jest bezmyślna i nieinteligentna i wogóle z pani pracy jestem niezadowolony oddawna. Mam dość tego tolerowania próżniactwa w biurze i stawiam wniosek o zredukowanie pani. Mamy dosyć mężczyzn bezrobotnych, zdolnych i inteligentnych, którzy z pocałowaniem ręki przyjmą posadę.

Tak męskie i obywatelskie postawienie sprawy powinno zyskać ogólny poklask i stać się wzorem do naśladowania. Cóż, kiedy szef był wzorowym urzędnikiem i całkowicie uzależnionym od nastrojów w górze.

Panna Marysia P. nie speszyła się tą groźbą redukcji i z butną miną oświadczyła szefowi:

— Niech pan się o mnie nie troszczy, niech pan raczej uważa, żeby pana nie zredukowali.

— Bezczelność i arogancja! — zapienił się szef, jak po zjedzeniu budynia, ugotowanego przypadkowo z płatków Radjonu.

— Mam dość pracy biurowej i wychodzę zamąż.

— Wychodzi pani nareszcie zamąż? Gdzie pani znalazła takiego idjotę?

— W Warszawie. Wychodzę za pana Hipolita Kiełbasińskiego.

— Kiełbasińskiego? Czy to nie krewny radcy Kiełbasińskiego z naszego ministerstwa?

— To jego rodzony brat

Groźny szef aż zapiał z zachwytu.

— Jego rodzony brat, braciszek szanownego pana radcy, ależ to wspaniale! Niechże pani pozwoli, że ucałuję jej rączki, złożę gratulację Zaraz muszę wystosować pismo do pana radcy, złożyć mu moje wyrazy służbowej gratulacji. Jaka szkoda, że rezygnuje pani z posady. Tak sympatycznie pracowało się z panią. Gotowi mi tu przysłać jakiego mężczyznę. A ja zawsze miałem przekonanie do pracy kobiet. Kobiety są sumienniejsze w pracy, staranniejsze, słowem kobiety, szczególnie takie jak pani, są idealnemi pracownicami biurowemi. Sądzę, że pani nie zapomni o swoim długoletnim szefie...

— To będzie zależało.

— Przyjmuję wszystkie warunki.

— Jeżeli pan przyjmie na moje miejsce moją kuzynkę i moją koleżankę z pensji — to bardzo miłe panienki.

Szef stropił się, ale tylko na chwilę.

— Wprawdzie niema etatu i pani miejsce miał zająć protegowany pana naczelnika Ptysia, któremu już przyrzekłem, ale czego ja nie zrobię dla brata pana radcy Kiełbasińskiego? Zaraz wystosuję pismo do ministerstwa o powiększenie etatu o dwie siły biurowe ze względu na wzmożoną pracę z powodu kryzysu. Jeżeli pani ze swej strony porozmawia z szanownym szwagrem..

Owszem, panna Marysia P. porozmawiała.

A przecież przykład jest zawsze zaraźliwy, przeto można się liczyć z ewentualnością, że panienki biurowe będą długo jeszcze okrasą biur, a bezrobotni żywiciele rodzin czekać będą na lepsze czasy.

Ja.

Aresztownie dwóch ukrywających się sprawców zajść w Przystajni. W dniu wczorojszym funkcjonarjusze policji z posterunku w Przystajni ujęli ukrywających się od szeregu dni dwóch pozostałych sprawców zajść antyżydowskich, jakie miały ostatnio miejsce w Przystajni.

Aresztowani zostali: Władysław Dymarek i Stanisława Biel. Zbiegli oni natychmiast po przywróceniu przez policję spokoju i przystąpieniu do aresztowań prowodyrów smutnych zajść.

W dniu dzisiejszym Dymarek i Bielówna po przewiezieniu ich do Częstochowy i przesłuchaniu w wydziale śledczym przekazani zostali sędziemu śledczemu Boguckiemu, który polecił osadzić oboje w więzieniu na Zawodziu.

Pod pretekstsm chęci kupna dokonała kradziaży. 55-letnia Józefa Szymczyk ma bardzo bogatą kartę karalności. Lwią część swego życia spędziła ona w więzieniu.

W dniu 4 września 1934 r pod pretekstem chęci kupna jajek zatrzymała na ulicy przybyłą na targ Marjannę Korzekwę, zamieszkałę we wsi Łobodno. Kuta na wszystkie nogi doświadczona złodziejka do upadłego targowała się o cenę i wreszcie nic nie kupiła, iecz podczas zawziętego targu skradła wieśniaczce z kieszeni fartucha zł. 12 gr. 50. Sąd grodzki za kradzież tę skazał Józefę Szymczyk na 2 lata więzienia. Od wyroku tego skazana odwołała się do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, który karę złagodził jej do 1 i pół roku więzienia.

Zebranie dłużników Tow. Kredytowego. Dnia 16 lutego o godz. 4 ej popołudniu odbędzie się zebranie dłużników Towarzystwa Kredytowego w sali Śląska 8 w sprawie obniżenia oprocentowania i konwersji. Liczny udział członków pożądany

Skradła koszulę. P. Kazimierze Bystrej (ul. Kawia 28) skradziono ze strychu koszulę: wart. 5 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała mieszkanka wsi Górki, gm. Grabówka, Józefa Janik.

Do akt Nr. Km. 37-1936 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 24 lutego 1936 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 32, składających się z maszyny do pisania z futerałem firmy „Orga", dwie szafy biurowe i 6 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 337 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 31 stycznia 1936 r.

Do akt Nr. Km. 57/1936 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 lutego 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr 9, składających się z fortepianu oszacowanego na łączną sumę 1.000 złotych, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 31 stycznia 1936 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Dnia 16 lutego o godz. 4 popołudniu odbędzie się Zebranie Dłużników Towarzystwa Kredytowego w sali Śląska Nr. 8 w sprawie obniżenia oprocentowania i konwersji. Liczny udział członków pożądany

Krwawe zajście na odpuście w Konopiskach.

W pobliskich Konopiskach odbywał się w dniu wczorajszym doroczny odpust, na który z bliższych i dalszych okolic przybyły liczne rzesze włościan.

Gdy po nabożeństwie ludność opuszczała około godz. 13 kościół wynikła w pobliżu świątyni bójka pomiędzy 25-letnim Janem Pyrkoszem ze wsi Korzonek a 21-letnim Stanisławem Pyrzyną ze wsi Aleksandrja.

W czasie bójki Pyrkosz ugodził przeciwnika bagnetem w bok, zadając mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała Po dokonaniu zbrodniczego czynu Pyrkosz rzucił się do ucieczki i korzystając konsternacji, jaka zapanowała wśród świadków krwawego zajścia, zbiegł.

Ciężko rannego Pyrzynę w stanie b. groźnym przewieziono do Częstochowy i umieszczono w szpitalu Najśw. Panny Marji.

Sprawca zbrodni został w dniu dzisiejszym ujęty przez posterunek policji w Blachowni.

Sensacyjna ucieczka i pościg
w śródmieściu.

We wczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy wzmiankę p. t. „Niefortunna wyprawa po cudzy rower". Bohater tej opowieści 20 letni Edward Dominik Ignasiak, mieszkaniec osławionych baraków miejskich, decyzją sądu grodzkiego miał być osadzony w areszcie śledczym.

Ignasiak jednak nie ugiął się pokornie przed tą decyzją sądu i nie oddał się tak łatwo w ręce sprawiedliwości.

W chwili, gdy eskortujący go policjant przed wyprowadzeniem więźnia załatwiał ostatnie niezbędne formalności w kancelarji sądu grodzkiego. Ignasiak nagle zerwał się z ławki i z kinematograficzną szybkością skierował się ku wyjściu Jak bomba wypadł on na ulicę i torując sobie drogę pięściami pobiegł w szalonym pędzie w kierunku placu Bronisława Pierackiego.

Lecz i policjant okazał się człowiekiem, nie dającym się tak łatwo zaskoczyć. Nie tracąc ani chwili czasu, pobiegł on za uciekającym i pod groźbą „stój, bo będę strzelać" zawezwał go do natychmiastowego zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, oddał dwa strzały na postrach.

Przerażony i ogłuszony hukiem strzałów Ignasiak na chwilę przypadł do ziemi, potem zerwał się i wpadł do Magistratu, myśląc, że tam uda mu się ukryć.

Został on jednak ujęty, wsadzony do dorożki i z należnemi honorami odwieziony do więzienia.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nieporozumienie.

Pan Aron Pinkus przed paroma miesiącami sprzedał swój sklep. Pieniądze złożył do banku i żył sobie spokojnie, ale że ckniło mu się bez sklepu, więc całe dnie spędzał w interesie pana Borucha Rozencwajga.

Naturalnie pan Rozencwajg złem okiem spoglądał na natręta ale cierpiał w milczeniu.

Pewnego razu pan Pinkus wyczytał w gazecie, że w Rumunji grasuje cholera, która grozi przeniesieniem się do krajów sąsiednich, a więc i do Polski

— Uś! — mruknął pan Pinkus.— Cholera!

Pan Rozencwajg aż drgnął.

— Pan się pan wyrażasz, panie Pinkus? U mnie w sklepie nie wolno używać takie wyrazy.

— To jest brzydki wyraz? — zdziwił się pan Pinkus.

— Nie! Piękny wyraz! — denerwował się pan Rozencwajg.—Cholera mnie będzie mówił! Kto pana nauczył takie przeklinania?

— Przeklinania? — Cholera to jest przekleństwo. O wieleby powiedziałem: „Idź pan do cholery", toby było przeklinanie.

Pan Pinkus wzruszył ramionami.

— Ja mam pójść do cholery?

— Poco? Ona sama po pana przyjdzie. Pan masz iść do niej? Nie myśl pan o takie rzeczy.

— Wcale o tego nie myślę! — mruknął pan Rozencwajg. — Ja myślę tylko, żeby zarobki ze sklepu mieć!

— Zarobki?—westchnął pan Pinkus. — Pan myślisz o zarobkach? Cholerę będziemy mieli, panie Rozencwajg.

Pan Rozencwajg zbladł ze wściekłości.

— Co znaczy „będziemy mieli"? — wrzasnął.—Co za „my"? Ze pan siedzisz od rana do nocy w mojem sklepie, to się pan uważasz za mojego wspólnika. Nachalny pan jesteś! My będziemy mieli cholerę z tego sklepu. Nie „my", tylko ja z niego będę miał cholerę, panie Pinkus!

Nieporozumienie wyjaśniło się.

Ale pan Pinkus, czując się dotkniętym wyrazem „nachalny", skierował sprawę do sądu grodzkiego, który po zbadaniu okoliczności sporu, skazał pana Rozencwajga na 20 złotych grzywny.

6 osób aresztowano w związku z rzuceniem petard do sklepów żydowskich.

W związku z ostatniemi zamachami na sklep pp. Rotmilów (Aleja 29) i Szpiegielmana (Aleja 14) poza bezpośrednim sprawcą, Stanisławem Kuczwalskim zatrzymano jeszcze 5 osób, a mianowicie: Euzebjusza Lajtnera, Feliksa Raka, Stanisława Kozę, Tadeusza Barańskiego i Zygmunta Szczypiora. Wszyscy zatrzymani sa członkami Str. Nar. Przyznali się oni do winy.

W dniu wczorajszym z polecenia sędziego śledczego zostali oni osadzeni w więzieniu.

W sprawie tej wydział śledczy prowadzi dalsze dochodzenie.

„Ja go muszę sprzątnąć". Do mieszkania p. Wacława Kolańczyka (ul. Pogodna 10) przybył onegdaj niejaki Edward Mielczarek (ul. Ostra 6) i wydobywszy nóż z kieszeni zapytał obecną wówczas w domu żonę p. K., gdzie znajduje się jej mąż, albowiem musi „sprzątnąć go ze świata". Wobec tego, że p. Kolańczyka w domu nie było, „gość" opuścił mieszkanie, zapowiadając jednak rychło swój powrót.

Na takie dictum p. Kolańczyk odpowiedział złożeniem zameldowania w policji, która zatroszczyła się już o bezpieczeństwo zagrożonego utratą życia obywatela.

Ujęcie złodziejek W dniu 14 ym b.m., o godz. 13 10 zatrzymane zostały przez policję: Bronisława Gawron (Warszawska 19) i Helena Marjanowska (zam. tamże) które w sklepie p. Reimschüssela, przy ul. Najśw. Marji Panny Nr. 43, skradły 60 dkg. wełny wartości 13 zł. 50 groszy.

Słowo sportowe

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ.

Patrol polski na ostatniem miejscu.

W dniu wczorajszym rozegrany został bieg patroli wojskowych na dystansie 25 klm. ze strzelaniem.

Udział wzięło 9 państw, a mianowicie: Finlandja, Polska, Francja, Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Szwecja i Szwajcarja.

Pierwsze miejsce zajął doskonały patrol włoski, 2) Finlandja, 3) Szwecja, 4) Austrja, 5) Niemcy, 6) Francja, 7) Szwajcarja, 8) Czechosłowacja, 9) Polska.

Jest to dla nas kompromitacja w wielkim stylu i przestroga na przyszłość przed obsadzaniem konkurencji, w których nie mamy nic do powiedzenia.

Kalbarczyk 9-ty na 10 klm.

Wielki sukces odniósł nasz świetny łyżwiarz Kalbarczyk w biegu na 10 klm. zajmując 9 miejsce z czasem 17,54, co jest nowym rekordem polskim, lepszym od starego o 15 sek. Pobił on 22 łyżwiarzy, a w tem świetnego Fina Staaksruda, Austrjaka Wazulka, wszystkich Niemców i innych.

Polska — Szwecja 4:3.

Wczoraj odbył się towarzyski mecz hokejowy Polski ze Szwecją, którą pokonaliśmy w stosunku 4:3, dowodząc jak niesłusznie przegraliśmy z Austrją, odpadając z półfinału.

Wyniki hokejowe.

Kanada — Niemcy 6:2.
Ameryka — Szwecja 2:1.

Wobec tych wyników do finału weszli: Kanada, Anglja, Ameryka i Czechosłowacja.

Rotholc — Frymus.

Występ Rotholca wzbudził zrozumiałą sensację, tembardziej, że zmierzy się on z doskonałym Frymusem, co będzie nielada ucztą dla sportowców.

Pozatem Brygada wystawia swój najlepszy zespół z Soleckim II Warwasem, Wróblem i Wekierą na czele.

Przypominamy, że mecz ten odbędzie się w sali „Ogniska Niepodległości", w niedzielę punktualnie o godz. 6 ej wieczorem.

ES.

Z RADOMSKA.

— **Preliminarz budżetowy powiatu radomszczańskiego wyłożony do przeglądu.** W myśl par. 53 rozp. ministra spraw wewn. z dnia 28.VI 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 75, poz. 433) preliminarz budżetowy Radomszczańskiego Powiatowego Związku Samorządowego na okres od 1-IV-1936 r. do 31 III 1937 roku zostaje wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału Powiatowego w Radomsku (ulica Kościuszki Nr. 7, I e piętro) w godzinach urzędowych, od dnia 15 do dnia 21 lutego r. b. włącznie.

Przeglądać preliminarz budżetowy, oraz czynić uwagi mogą płatnicy podatków i opłat samorządowych.

— **Pośrednictwo pracy dla młodocianych.** Dowiadujemy się, że nowouruchomiony Dział Pośrednictwa Pracy dla Młodocianych, mieszczący się w lokalu Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Radomsku przy ul. Brzeźnickiej № 3, tel. № 10 posiada w swojej ewidencji dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat do nauki krawieczczyzny, haftu, na praktykę do sklepów, na posługi do fabryk itp.

Nadmienić przytem należy, że uczciwość młodocianych kandydatek zapewniona jes pisemnemi poręczeniami rodziców lub opiekunów.

Miejscowe zapotrzebowania przyjmowane są codziennie w godz. od 9 do 15 ustnie, piśmiennie i telefonicznie pod wyżej wskazanym adresem

Co rok w styczniu — lutym odbywa się zbiórka. W tym czasie czynem stwierdzamy naszą pamięć o braciach na obczyźnie.

Z KRAJU.

Nowy ordynat nieświeski

W sądzie okręgowym w Nowogródku nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego niedawno księcia Albrechta Radziwiłła, jednego z najzamożniejszych w Polsce ziemian. W myśl tego testamentu nowym ordynatem będzie brat zmarłego ks Leon Radziwiłł. Sensację w kołach arystokracji wywołały liczne klauzule testamentu, które przewidują, że objęcie spadku nastąpi stopniowo, w ciągu roku. Narazie olbrzymiemi dobrami będą administrować wykonawcy testamentu.

B. marynarz międzynarodowym trucicielem.

Centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała zapytanie z policji brukselskiej w sprawie aresztowanego tem międzynarodowego handlarza narkotyków Macieja Milczarka, którego zatrzymano w związku ze śmiertelnem zatruciem kokainą miljonerki holenderskiej, Anety Goltsenhoven, której Milczarek dostarczał narkotyków.

Policja belgijska stwierdziła, że Milczarek pozostawał w kontakcie z siedzącym obecnie w więzieniu warszawskiem, Samuelem Halpernem, skazanym na 4 lata za handel narkotykami.

Milczarek pochodzi z Poznania, przed wojną służył w niemieckiej marynarce handlowej i nawiązał stosunki z krajami wschodniemi i zakupywał narkotyki dla największych międzynarodowych band.

Z Halpernem stykał się Milczarek w Wiedniu i Berlinie. W trakcie dalszego śledztwa wyszło na jaw, że Milczarek miał dwa domy schadzek: jeden w Hamburgu i drugi w Marsylji, utrzymując z tego tytułu kontakt również z międzynarodowymi handlarzami żywego towaru.

Król „doliniarzy“ w więzieniu.

Kamienica, apartament, dwie służące i lokaj pozostali bez opieki właściciela i pana.

W ręce policji wpadł król „doliniarzy, znany specjalista od kradzieży kieszonkowych, weteran sztuki złodziejskiej Mieczysław Kowalski, zwany wśród przestępczego świata „Ślepym Mietkiem”.

Karjera złodziejska „ślepego Mietka” sięga jeszcze okresu przedwojennego, kiedy to czynił w procedurze przestępczej pierwsze postępy.

Kowalski jest wynalazcą okradania przy pomocy żyletki. Pracując przez długie lata jako złodziej kieszonkowy, pierwszy zaczął posiłkować się nożykiem do golenia, wycinając kieszenie i z niezwykłą wprawą okradając upatrzone ofiary. Od tego czasu doliniarze naśladują „mistrza”, używając przy kradzieżach kieszonkowych ostrej brzytewki.

Kowalski miał kilka udatnych „występów” zagranicą. Objazd większych miast europejskich przyniósł mu obfite żniwo, to też notowany on jest w kartotekach wielu państw Europy i poszukiwany przez władze. Pseudonim „ślepy” uzyskał on od czasu, kiedy utracił oko podczas sprzeczki z przyjaciółką, która z zemsty za zdradę oblała go kwasem siarczanym.

Długie lata pracy w zawodsie złodziejskim przysporzyły Kowalskiemu nietylko sławy w świecie złodziejskim, ale pozwoliły mu „uciułać” sporo grosza. Jest on posiadaczem dużej kamienicy w Warszawie, zajmuje 5 pokojowy luksusowy apartament, trzyma dwie służące i lokaja.

W czasie wypoczynku po pracy prowadzi on wytworny tryb życia i mało kto z sąsiadów wie, że w eleganckiem mieszkaniu przebywa zawodowy złodziej.

Ostatnio zrezygnował Kowalski z pracy na terenie Warszawy. Zbyt dobrze był znany policji i czuł się skrępowany w ruchach.

Zorganizował więc trupę, składającą się ze znanych złodziejów: Bolesława Wojciechowskiego, Stanisława Grzelaka i Romana Michniewicza i wyruszył na prowincję.

Złodziejom powodziło się nieźle. Przenosili się z miasta do miasta dokonywując kradzieży kieszonkowych przy pomocy sposobów, ustalonych przez króla doliniarzy.

We Lwowie potknęła im się noga. Policja aresztowała trupę z jej szefem na czele.

Wczoraj odstawiono złodziejów do Warszawy i osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Syn zamordował matkę.

We wsi Bąkosław w pow. jędrzejowskim dokonano ohydnej zbrodni. Znaleziono tam zarąbanych siekierą Katarzynę Bąk, lat 50 i jej 35-letniego pasierba St. Bąka. Bąkowa w najbliższych dniach miała wyjść za swego pasierba Stanisława, któremu zapisać miała cały majątek. Sprzeciwiał się temu jej syn Bolesław, którego Bąkowa wydziedziczyła i wyrzuciła z mieszkania. Jego też podejrzewają o tę zbrodnię.

ZE ŚWIATA.

Kto najwięcej przysłużył się pokojowi?

Kandydaci do tegorocznej nagrody Nobla.

Jak wiadomo, specjalna komisja norweskiego parlamentu ustala corocznie nagrodę pokojową Nobla. Kandydatów mają prawo przedstawiać zarówno parlamenty jak i wszelkie organizacje narodów świata.

Parlament norweski nie podaje nigdy do wiadomości zgłoszonych kandydatur, i wieści o nich dochodzą drogą prywatną od członków danych organizacyj, które kandydata wystawiły.

Tą drogą dowiaduje się prasa, iż do tegorocznych nagród (będą przyznane dwie, bo w zeszłym roku nikogo nie wybrano) wystawiono już kandydatury: Karola, następcę tronu Szwecji, przewodniczącego szwedzkiego Czerwonego Krzyża; niemieckiego pacyfisty i znanego pisarza Karola v. Ossietzky, zamkniętego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym. Tego kandydata lansują liczne koła członków szwajcarskiej Rady Narodowej oraz norweska partja robotnicza. Międzynarodowy Komitet Olimpijski wystawił kandydaturę swego przewodniczącego Piotra de Coubertin. Nadto zgłoszono kandydaturę lady Aberdeen, przewodniczącej Międzynarodowej rady kobiet.

Kandydatury będą nadal wpływać. — Wybór będzie niebawem wiadomy.

Sowiety na pierwszem miejscu w lotnictwie.

Jedno ze szwedzkich pism fachowych publikuje autentyczne dane w sprawie rozwoju rosyjskiej floty powietrznej. — Otóż Sowiety posiadają obecnie około 9,000 samolotów, z czego 3 000 należy do armji i pełni służbę, 2,000 samolotów to rezerwa armji, 1000 maszyn oddano do dyspozycyj szkół wojskowych, 1,000 przeznaczono dla celów handlowych i służby policyjnej, 1,000 należy do różnych organizacyj lotniczych. Ponadto 1,000 maszyn stanowi rezerwę dla szkolenia pilotów cywilnych, sportowych i wojskowego przysposobienia lotniczego.

Nowy plan przemysłowy umożliwia roczną produkcję 5,000 samolotów i 18,000 motorów.

Pod względem lotnictwa, Rosja stoi dziś na pierwszem miejscu.

Złoto w ziarnkach kukurydzy.

W ziarnkach kukurydzy uprawianej w zachodniej Słowaczyźnie znaleziono złoto.

Pewien rolnik po spaleniu kilku ziaren zauważył lekki metaliczny osad, który po bliższem zbadaniu okazał się pyłkiem złota.

Jak obliczono, kilogram kukurydzy uprawianej w Słowaczyźnie zachodniej zawierał przeciętnie 1/1,000 grama czystego złota.

Inne rośliny zbożowe i strączkowe uprawiane w tej okolicy nie wykazały zawartości złota.

Więzienie, w którem dostaje się obłędu.

Umieszczono tam Al. Capone po ostatniej ucieczce.

Po ostatniej próbie ucieczki z więzienia król bandytów amerykańskich Al. Capone przetransportowany został do ciężkiego zakładu karnego w Alcatraz. Więzienie to cieszy się najgorszą sławą wśród przestępców amerykańskich. Jest to zakład bardzo nowoczesny, zaopatrzony we wszystkie urządzenia higjeniczne, nawet, można powiedzieć, zakład elegancki, komfortowy. Najcięższym jednak punktem regulaminu więziennego jest nakaz absolutnego milczenia.

Więźniom wolno rozmawiać jedynie trzy razy w tygodniu po pół godziny, a

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

ROZDZIAŁ I.

Losy tych dwu ludzi, Zygmunta Zarzeckiego i Andrzeja Rawicza złączył przypadek, który w życiu naszem odgrywa tak dominującą rolę. Znali się już dawniej, jako uczestnicy wielkiej wojny, przebyli na froncie wiele miesięcy w jednej linji okopów, lecz nie zaprzyjaźnili się ze sobą.

Dopiero potem, po ukończeniu wojny i zdemobilizowaniu, w cywilu już, zostali zaprzyjaźnionymi wrogami.

Minął oszałamiający stan radosnego podniecenia, jaki ogarnął wszystkich na wieść o zakończeniu wojny — zwycięskiej. Minął szybko, bardzo szybko i rychło byli obrońcy ojczyzny, którzy wracali do kraju z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, spostrzegli, że wrócili zapóźno o całe cztery lata, które spędzili w okopach.

Wtedy jednak istniała jeszcze dostateczna ilość powodów do optymizmu, można było jeszcze fantazjować na emocjonujący temat: jak przyjmie ich radośnie, z utęsknieniem wyczekujące ich powrotu, społeczeństwo.

W ogniu bitew, w zażartych zapasach ze śmiercią zapomnieli o tem, że przecież przez te cztery długie lata wojny czas nie zatrzymał się w swym biegu, że życie przecież toczyło się nadal swą koleiną i że to oni właśnie wypadli z obiegu i wracali jako maruderzy życia bardzo zapóźnieni. Nie byli już w stanie nadrobić tego opóźnienia. To, co witali po powrocie z frontu, było zgoła niepodobne do tego, co żegnali, odchodząc na front.

Zresztą i oni nie byli teraz podobni do tych, którzy w 1914 roku maszerowali z karabinami na młodocianych ramionach Zbyt byli zmęczeni, aby żądać, by nimi, obrońcami, społeczeństwo zajmowało się dłużej, niż każdą inną atrakcją. Byli nawet zażenowani, że na chwilę powrotem swym zmącili szalony rytm życia, wstrzymali na chwilę jego pęd.

Jeżeli ktoś przesadził, nazywając świat wielkim zakładem dla warjatów, to po wojnie światowej określenie to bardziej zbliżało się do prawdy. Można pod to pojęcie podciągnąć i tych, którzy zwycięsko przetrwali kampanję wojenną na frontach, jak i tych, którzy wojnę znali tylko ze słyszenia. Był to stan upodobniony do stanu opilstwa: jedni upijali się na smutno, inni na wesoło, a jedni i drudzy ulegli delirjum.

Z perspektywy ubiegłych wieków przyszłe pokolenia wydadzą o ludziach obecnej epoki sąd: kopnięci w ciemię.

Co powiedzą o nas, którzyśmy szli na wielkie pijaństwo krwi z zapałem, z pieśnią na ustach i z poczuciem bohaterskości, a upiliśmy się na tak beznadziejnie smutno, gdy ostatnia kropla krwi gorącej zastygła w ziemi?

Cóż, były obrońca ojczyzny? Człowiek znaczy wykolejony, zmanierowany i bez żadnych praktycznych kwalifikacyj.

Cóż, przecież umiejętność zabijania ludzi, to rzemiosło bezużyteczne w czasie pokoju, niezbędnego dla przygotowania nowej wojny. Ta wzniosła praca wymaga ludzi wykwalifikowanych. A tych przecież nie brakło: przez okres wojny mieli dostatecznie dużo czasu dla przygotowania się do praktycznego życia po wojennego. Tłumaczyć tym ludziom, że tamci przez cztery lata wojny trwali na posterunku obrony ich majątków, ich ziemi, domostw i warsztatów pracy, że za te ich dobra ziemskie płacili krwią, zdrowiem i życiem — byłoby próżną stratą czasu.

Ich czasu.

Bo zdemobilizowani żołnierze czasu po wojnie posiadali aż nadto dużo i nikt im nie wzbraniał zużyć go na bezskuteczne kołatanie od drzwi do drzwi w poszukiwaniu pracy, której dla nich zabrakło.

Trudno, świat kroczący naprzód w przyśpieszonem tempie powojennego życia, nie mógł na nich czekać tyle lat, nie mogły czekać na nich opuszczone przed laty warsztaty pracy, jak nie mogła czekać niejedna żona na powrót męża z wojny, z której przecież ten mógł nie powrócić. Wszyscy mogli nie powrócić — wojna trwała tak długo, że aż dziw, że jednak wrócili

W tym to czasie wielu było Andrzejów Rawiczów, których stan duchowy lekarze uczenie określili jako neurastenję. Nie wiedzieli oni, że to nie było następstwem wojny, że tam, na froncie, nie było czasu na zajmowanie się nerwami. Nie raczyli się domyśleć, że to nie wojna nerwy im rozstroiła, a właśnie okres powojenny, ta walka beznadziejna o kawałek chleba, walka bardziej bezwzględna niż walka orężna, że ta to właśnie szamotanina duchowa, jaką musiał przejść człowiek wojny nim się upodobnił do człowieka powojennego...

I oto dwu takich ludzi wojny, zabłąkanych w świecie powojennym podało sobie ręce, jak podawali sobie na froncie w chwilach groźnego niebezpieczeństwa.

Może kierował nimi wysubtelniony instynkt samozachowawczy, ten najwierniejszy przyjaciel człowieka, może przeznaczenie... Zresztą, nie filozofując, nazwijmy to wypadkiem, szczęśliwym lub nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności.

—

Andrzej Rawicz, odznaczony krzyżem waleczności na froncie wojennym, okazał się tchórzem na froncie życia powojennego. Stan jego psychiczny był wtedy tak fatalny, że jedynie tylko apatji zawdzięczał, iż nie zdezerterował przed życiem. Modrowodne jezioro więcborskie nęciło go swą tonią, przepyszne zielenią konarów wspaniałe drzewa lasów pomorskich uchylały usłużnie gałęzi, z których każda mogła udźwignąć wisielca.

Ostatecznie nie popełnił samobójstwa.

(C. d. n.)

to dwukrotnie z osobą urzędową, a raz ze współwięźniem. Aresztanci obowiązani są zjeść wszystko ze swych talerzy. Jeśli zostawią choć trochę jedzenia, następnego dnia nie otrzymają nic. Przed spacerem każdy więzień musi przejść przed aparatem rentgenowskim, wykazującym natychmiast, czy nie posiada on przy sobie jakiegoś przedmiotu metalowego.

Al. Capone oświadczył, że jeśli w więzieniu tem będzie musiał pozostać przez dłuższy czas, niechybnie oszaleje.

Sprzedał swoje dziecko.

Od kilku dni błąkał się w okolicy Carhaix we Francji 10-letni chłopak, który włóczył się z domu do domu, żebrząc o jałmużnę. Zatrzymany przez żandarmów chłopak odpowiedział, że jest synem wędrownych cyganów. Żandarmi udali się do wozu cygańskiego, który stał za miastem i dowiedzieli się od cyganów, że chłopaka sprzedali im jego rodzicie. Cyganów aresztowano, a chłopca oddano do szpitala. Sprzedanym chłopcem jest 10 letni Edward Dufrenne którego ojciec jest bezrobotny. W sierpniu ub. roku, nie mając pieniędzy, ojciec sprzedał chłopaka cyganom za sto lub dwieście franków. Odtąd chłopak włóczył się z cyganami, Żebrał codzien nie po wsiach i miastach i odnosił pieniądze swoim nowym rodzicom.

Żandarmerja aresztowała rodziców, którzy muszą zabrać do siebie chłopca lub oddać go do publicznego przytułku.

Nieprawdopodobna
historja wiedeńskiej dziewczyny.

Ostatnio odbył się w Wiedniu proces, który wzbudził ogólne zainteresowanie, dzięki nieprawdopodobnym zupełnie okolicznościom.

Mary Gruberth, 36 letnia żona pewnego bogatego fabrykanta amerykańskiego została uznana winną niesłychanego znęcania się nad przyjaciółką swego męża Ernestyną Podlipnik.

Powodowana zazdrością Mary Gruberth przy pomocy pewnego ślusarza Adolfa Olle oraz bezrobotnego Jana Schögelbauera, porwała pewnego razu Ernestynę Podlipnik i zawiozła ją autem do willi, leżącej w górach. Trójka sprzysiężonych urządzała w obecności Ernestyny huczne orgje, podczas których fotografowała ją w sytuacjach nader kompromitujących, grożąc rewolwerem.

Następnie zazdrosna żona przesłała fotografje Ernestyny swemu mężowi, chcąc go w ten sposób od niej odstręczyć i wymusiła na niej napisanie listu, w którym ona zrywa wszelkie stosunki z Gruberthem.

Podczas trzech dni przebywania w willi w górach, Mary Gruberth znęcała się nad swoją rywalką w ten sposób, że oblewała ją całą lodowatą, a następnie wrzącą wodą.

Na procesie zeznawał również szwagier Gruberthowej, Frank Gruberth, który stwierdził, że żona jego brata była całkowicie pod wpływem Ollego, który zobowiązał ją do zapisania mu swego domu.

Ciekawe eksperymenty
lekarza-hypnotyzera.

Pewien wiedeński lekarz znany psychjatra i hypnotyzer, przeprowadził niedawno ciekawy eksperyment. Zahypnotyzowawszy pacjenta dał mu czekoladowy rewolwer (przyczem pacjent myślał że jest to rewolwer prawdziwy), rozkazał udać się do drugiego pokoju i wystrzelić do znajdującego się tam lekarza. Pacjent posłusznie wziął rewolwer, poszedł do drugiego pokoju, wycelował do lekarza, lecz oczywiście z czekoladowego rewolweru wystrzelić nie mógł.

Eksperymentator wywnioskował z tego eksperymentu, że najzupełniej możliwem jest dla hypnotyzera użyć swe medjum jako narzędzie zbrodni. Inni lekarze podali eksperyment w wątpliwość, twierdząc, że medjum, pacjent, mogło zdawać sobie sprawę z tego, że rewolwer, który mu dano jest czekoladowy, a wskutek tego eksperyment niczego nie dowodzi.

Wówczas psychjatra przeprowadził eksperyment inaczej. Dał zahypnotyzowanemu pacjentowi prawdziwy ostro nabity rewolwer i kazał mu zeń strzelać do deski, tak, żeby się pacjent przekonał, iż ma prawdziwy rewolwer. Następnie w niespostrzeżony przez pacjenta sposób zamienił rewolwer na zwyczajny straszak i kazał pacjentowi iść do drugiego pokoju i tam strzelić do asystenta. Pacjent poszedł do drugiego pokoju, wycelował do asystenta, lecz przed strzałem zemdlał.

Eksperyment ten wykazał, że nawet podczas hypnozy działają w człowieku siły duchowe wstrzymujące go od zbrodni. Użycie człowieka zahypnotyzowanego dla dokonania przezeń zbrodni, jest wobec tego mało prawdopodobne.

Niesamowita zemsta robota.

Niezwykły zupełnie i niewytłumaczony dotychczas wypadek zdarzył się w San Diago.

Zainstalowany tam w jednej z fabryk robot mechaniczny zbuntował się i pobił ciężko pracującego w fabryce chłopca.

Chłopiec ten puścił kilkakrotnie, dla zabawy motor robota, każąc mu niepotrzebnie właściwie biegać po hali fabrycznej.

W pewnej chwili robot, jakby zdenerwowany dokuczliwością chłopca, przystanął, podniósł ciężką rękę i pobił nią chłopca do nieprzytomności. Po paru sekundach szał mechanicznego człowieka minął. Stanął znowu spokojny, nieporuszony.

Na miejsce wezwano specjalistę konstruktora robota, który miał zbadać przyczyny nagłego „ataku“ stalowego olbrzyma.

Specjalista zbadał jaknajdokładniej robota i orzekł, że każda śrubka tkwi na swojem miejscu, że wszystko jest w jaknajlepszym porządku. Nie umiał on absolutnie wytłomaczyć tego, jak to się stało, że robot nagle jakby ożył, i że tak straszną zemstę wywarł na złośliwym w stosunku do niego chłopcu.

RZECZY CIEKAWE

Bielizna ze szkła.

Włókno z wplecionemi nitkami szklanemi dawno znane jest w technice i używane bywa najczęściej jako masa izolacyjna dla zabezpieczenia objektów budowlanych czy innych, przed wilgocią i zbyt szybką zmianą temperatury. W wielu krajach stosuje się tkaniny nitek szklanych jako materjał izolacyjny przy budowie kajut okrętowych, hal maszynowych i tp. Ostatnio tak zwaną wełnę ze szkła, t. j. bardzo cieniutkie włókna szklane używa się tylko materjał dla izolacji dźwięków, stwierdzono bowiem, że „wełna szklana jest lepszym izolatorem od wszystkich dotychczas stosowanych. Przy izolacji z wełny szklanej nawet hałas maszyn w sąsiednim lokalu staje się niedosłyszalny. Te właściwości wełny szklanej skłoniły architektów niemieckich, twórców osiedla olimpijskiego, do szerszego zastosowania szkła przy budowie domów osiedla. Wełna szklana składa się z cieniutkich włókien, których grubość nie przekracza 0,012 mm. Trwałość włókien dzięki zastosowaniu specjalnych metod produkcji jest bardzo wielka, co skłoniło techników amerykańskich do podjęcia prób w kierunku fabrykacji specjalnej tkaniny ze szkła, któraby nadawałaby się między innemi do wyrobu bielizny. Narazie próby te nie wyszły poza zakres doświadczeń laboratoryjnych.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313“.

108

Krwawa Czwórka

— Trudno będzie! — rzekła Aime Joubert — płyniemy z wodą!

— To nic nie znaczy! byleśmy się dostali na tamten brzeg — odpowiedział Sylwan Cornu. — Na drugim brzegu, czy trochę bliżej, czy trochę dalej będziemy od stacji, to jeszcze nie wielkie nieszczęście.

Wiosłował dalej. Żyły mu nabrzmiały na szyi i skroniach. Wiosła trzeszczały, tak mocno niemi robił. Zbliżał się do przeciwległego brzegu, ale prąd wody wciąż odciągał łódkę. W tejże chwili zdaleka słyszeć się dał odgłos pociągu i wkrótce gwizdanie lokomotywy oznajmiło przybycie jego na stację.

— Pociąg, już pociąg! — rzekła pani Rosier, zaciskając zęby — odjadą do Paryża, a my się nawet nie dowiemy, czy się Galoubet nie mylił.

— Nie — odparł Sylwan Cornu. — Oni na pociąg nie zdążą i będą musieli na inny zaczekać.

— Jeżeli poznali Galoubeta, czekać nie będą.

— Stracimy ich ślad! No, Cornu, jeszcze zbierz siły, wiosłuj, wiosłuj prędzej.

Sylwan Cornu wziął się do wioseł z podwójną energją. Nagle dał się słyszeć trzask i wioślarz przewrócił się do góry nogami. Złamało się jedno z wioseł i płynąć było niepodobna...

— O! sam szatan musi im pomagać! rzekła Aime Joubert głuchym głosem. Dostańmy się na brzeg, prąd nas unosi!

Rzeczywiście łódka szybko teraz płynęła w dół rzeki. Zanim przytłoczony i oszołomiony Sylwan podniósł się, Galoubet schwycił drugie wiosło i starał się skierować łódkę ku któremu bądź brzegowi, ale nie mógł tego dokonać.

Silny prąd ich unosił, przejechali już przez kanał Marny, coraz w tem miejscu głębszej i węższej, a przez to z prądem gwałtowniejszym, niosła ich prosto na skały, sterczące u ujścia kanału, między Charenton a Grenelle. Pani Rosier widziała niebezpieczeństwo pośród mgły, która się podniosła z zapadaniem zmroku.

— Rozbijemy się — rzekła do Galoubeta, który jej na to odpowiedział:

— Skały podejmuję się ominąć tylko musimy się strzec wiru.

Byli już u skał nadwodnych. Galoubet, zgarbiony mocno wiosłem odepchnął łódkę, która przeleciała, jak strzała między skałami, tworzącemi coś w rodzaju tamy i wpadła z całym pędem w wir, który ją zaraz też pochwycił. Nieszczęsna łódka, do połowy zatopiona, zakręciła się, potem popłynęła dalej, ale bardzo wolno.

— Baczność! — krzyknął Sylwan Cornu. — Prąd unosi nas ku wierzbom, które tam widzicie. Łódka lada chwila zatonie. Uchwyćmy się gałęzi, jak tylko do nich podpłyniemy.

Troje osób naszych stanęło na przodzie łódki, która coraz bardziej pogrążała się w wodzie pod ciężarem ich ciał i niby konwulsyjnie drgała, jak gad zdychający. Nagle nowa fala nadpłynęła, łódka napełniła się wodą po brzegi i poszła na dno. Pani Rosier tyle była przytomna, że uchwyciła się mocnej gałęzi i do połowy tylko pozostała w wodzie. Galoubet i Sylwan Cornu zniknęli na minutę, ale prędko wypłynęli dość daleko od siebie, wodę wyrzucając nozdrzami, jakby delfiny.. obaj wybornymi byli pływakami, ale gwałtowny prąd stawał im na przeszkodzie. Przytem paraliżowały ich niemało długie bluzy wieśniacze i buty grube, z ciężkiemi podeszwami.

— Hej! Galoubet! — zawołał Sylwan.

— Sylwan, hej! — odpowiedział Galoubet.

— Płyńmy z wodą, mój stary, inaczej potopimy się jak kociaki. Przy drugim brzegu widzę sitowie, to nie musi być głęboko. Płyńmy tam!

W pięć minut agenci opadłszy z sił, ledwie oddychać mogąc, dostali się na wysepkę, do połowy zatopioną, skąd nie było już widać tego miejsca, gdzie łódka poszła na dno.

— Uf! — odetchnął Galoubet — o mało włos nie utonęliśmy!

— Od utopienia wyratowaliśmy się — odpowiedział Sylwan — ale boję się zapalenia płuc.

— Dlatego, żeś nogi zamoczył?

— Tak.

— E! to tylko baby są takie delikatne, a my z wapna i piasku nie jesteśmy. Ale gdzie biedna pani Rosier?

— Widziałem, jak uczepiła się gałęzi wierzby.

— Więc znowu popłyniemy wpław — rzekł — tylko że tu niema bystrego prądu, bezpiecznie dostaniemy się na brzeg. Dalej!..

Śmiało wskoczył do wody, a Galoubet równocześnie prawie za nim.

XIII.

Wkrótce Sylwan Cornu i Galoubet wygramolili się na dość stromy brzeg, tam otrząsnęli się, jak psy po wyjściu z wody i pobiegli coprędzej do Maison-Alfort.

Tam wystarali się o łódź i wkrótce wyruszyli na poszukiwanie swej zwierzchności, mimo jednak skrzętnych poszukiwań, co zajęło im sporo czasu, nie zdołali jednak odnaleźć Aime Joubert.

A tymczasem dzielna kobieta walczyła o swoje życie. Uczepiwszy się rosnącej tuż przy brzegu wierzby co wymagało niesłychanego wysiłku, agentka usiłowała wydostać się na brzeg, lecz nie udało jej się to, gdyż dostała się w rosnące tam gęsto sitowie, z którego nie mogła się wydostać.

Siły coraz bardziej opuszczały agentkę, osłabioną już walką z falami, lecz świadomość, że Lartigues może zbiec, skłaniała ją do podwajania wysiłków. Coprawda wątpiła, czy zdoła doścignąć zbrodniarza, pocieszała się jednak tem, że może Sylwan Cornu Galoubet, którzy, nie ulegało to dla niej żadnej wątpliwości, wyratowali się z odmętów Marny, nie stracili śladu eksgalernika.

Przewidywania te okazały się jednak mylne, obaj policjanci stracili bowiem dużo czasu na poszukiwanie swej naczelniczki, a gdy po pewnym czasie przybyli na stację, Lartiguesa i Verdiera już nie było. Galoubet i Cornu wiedzieli jednak, że obaj zbrodniarze nie zdążyli już na pociąg. Poszukiwali ich też w okolicy Maison-Alfort, lecz nadaremnie.

Byli więc bardzo zgnębieni, tem bardziej, że byli przekonani, iż Aime Joubert utonęła. Powrócili więc w największej rozpaczy do Paryża.

W międzyczasie Lartigues i Verdier, z których pierwszy i po przeprawieniu się przez rzekę zgubił pewne notatki, mocno stowarzyszenie pięciu obciążające, widząc, że na pociąg już nie zdążą, a pozatem chcąc uwolnić się od ścigających ich Galoubeta i Sylwana Cornu, zatoczyli wielki łuk dokoła Maison-Alfort, poleciwszy uprzednio przewodnikowi, noszącemu nazwisko Gelano, zaczekać na nich w jednem miejscu.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-60.